

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.



Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60.

Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisy się nie zwracają.

Cena prenumeraty:

w Lublinie z odnośzeniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50. Zagranicą 8 rb. rocz.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następane razy 3 rb.

Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Skrzynka pocztowa № 62.

№ 118.

Zm. adr. zamiejscow. 20 k.

Dyrektor Lubelskiej 7-ioklasowej Szkoły Handlowej

zawiadamia, że egzaminy przedwakacyjne dla nowowstępujących do szkoły rozpoczną się dnia 2 czerwca r. b. o godzinie 12 w południe. Podania wraz z odpowiednimi dokumentami przyjmuje kancelarja szkolna codziennie, za wyłączeniem niedziel i świąt od godz. 9 rano do 3 popoł.

Prawo i siła.

Obluda dyplomacji, maskująca wszelkie porachunki międzypaństwowe względami etycznymi, dawno już nie uderzała takim, jak obecnie cynizmem. Notoryczni rabusie i gnębiciele rządzący się u siebie w domu wyłącznie prawem pięści stają w obronie „sprawiedliwości”... na Bałkanach. Naród albański, który ludzkości dawał dotąd znać o sobie tym tylko, że do świty sultańskiej najdłuższych dostarczał drabantów—Europa nagle czuje się w obowiązku samodzielnej państwowości obdarzyć.

Nie można przecie dopuścić, by Grecy i Serbowie wynaradawiali górali albańskich; by stawiali zapory rozwojowi ich własnej kultury. Byłaby to niesprawiedliwość, krzywda, o pomstę do nieba wołająca!

Zgodzili się na to wszyscy, konferujący w Londynie ambasadorowie.

A potem przyszła kwestja Skodaru. Podniesiono i tu również względy „sprawiedliwości”. Stwierdzono mianowicie, że wśród mieszkańców Skutari większość mają Albańczycy. Do kogóż więc należeć powinno miasto? Oczywiście do Albanji. Po tej stronie—sprawiedliwość.

Ten nowy tryumf motywów humanitarnych cieszy poczciwych liberalów europejskich, nie wyłączając naturalnie berlińskich, którzy dopiero co głosowali za nowym kredytem—230 milionów marek—na „obronę” kresów wschodnich.

Sprawiedliwości praw narodowych... na Bałkanach, z niemniejszym entuzjazmem bronią i panslawiści petersburscy. Echa ich przemówień w obronie „sprawiedliwości” dolatują aż do Paryża, do Londynu, budząc tam rozrzedzenie powszechne.

Słowem, gdzie się obrócić—górami od Boga dane—prawa narodów.

Gdy się o tym wszystkim czyta, mimowolnie ciśnie się do głowy pytanie: jaki cel właściwie mieć może cała ta mizerna

komedja? Czyż są jeszcze naiwni, którzy frazesy dyplomatów i ich dziennikarskich popleczników braliby na serio?

Otóż są. Lecz—co najszczególniejsze—nawet u nas, t. j. wśród narodu będącego żywym świadectwem fałszu i hypokryzji deklamatorów dyplomatycznych, trafiają się ludzie, którzy poważnie zastanawiać się potrafią, czy „po sprawiedliwości” ten a nie inny obrót wziąć powinien którykolwiek z czynów politycznych. Stąd wnosić można, że błazeństwa dyplomacji nie są bezcelowe; że mogą one wciąż jeszcze sugiestjonować i balamucić masy, wpajając im przeświadczenie, iż kompas dziejów świata zwraca się stale w kierunku sprawiedliwości.

Naiwnej tej wiary nie rozpraszają ani monstualne zbrojenia, ani wyprawy marokańskie, ani nawet położenie narodu, zajmującego środek Europy. Na Bałkanach ślepotą tłumu chce dziś widzieć i widzi zwycięstwo słuszości. Nie dostrzega zaś, że jest to tryumf przedewszystkim siły, która jedna tylko decyduje tak w walkach o wyzwolenie, jak o grabież.

Gdyby nie ten upór w ludzeniu się, głupota i hypokryzja nie wystąpiłyby swego czasu zgodnie przeciw najznakomitszemu z powiedzeń Bismarka: że „siła idzie przed prawem”. Z brutalnym cynizmem gienjusz pięści stwierdził tu niewątpliwą prawdę.

Niema słuszości, niema sprawiedliwości. Jest tylko moc.

Przez odkrycie to świadomość ludzka przejść musiała. I stać się ono powinno głośnym, popularnym, wszystkim znanym. Winno otworzyć oczy na „rzeczywistość”, wciąż strojona w bezwartościowe, choć barwne szmaty frazesów.

Lecz równocześnie z popularyzowaniem tej prawdy, zauważyć należy, iż gienjalny prusak odkrył jej część tylko. Stawiając słuszenie siłę przed prawem, zapominał, że jedno i drugie—są to pojęcia względne. Co dziś jest siłą, jutro słabością okazać się może. Co dziś jest prawem—jutro za bezprawie uznane zostanie.

Słowa Bismarka, wierzącego w siłę, uzupełnia naiwna wiara tłumu—w sprawiedliwość. Bo w tym wszystkim, co sumienie i ślepy instynkt za słuszość poczytuje, tkwi zarodek rzeczywistej siły, która w odpowiednim momencie ujście dla siebie znajduje i prawo zdobywa.

Przejawem takiego właśnie wyzwolenia siły ze słuszości był pogrom Turcji przez odwiecznych jej niewolników.

Ale fakt ten niema nic z deklamowaną sprawiedliwością dyplomatów europejskich, liberalów wiedeńsko-berlińskich panslawistów petersburskich, ani żadnych

innych szalbierzy politycznych, umiędliwionych—w imię rzekomej sprawiedliwości—gnębić lub wyzwalać ludy dla własnych swoich widoków.

Na poczucie sprawiedliwości tych żywiołów nigdy rachować nie należy; odwoływanie się do nich w imię słuszości jest najzwyczajnym głupstwem, na które jedyną odpowiedzią—drwiny.

Wszelkie żądania opierać wolno tylko na sile. Jednocześnie wszakże śmiało wierzyć można, że żądanie słusze, w sprawiedliwości mające oparcie, siłę tę bodaj w zarodku posiada. Trzeba tylko wiedzieć, jak ją rozwijać, oraz jak i kiedy jej użyć.

(„Przegląd Wileński“).

J. S.

W O J N A.

Groźny zatarg.

Więści, nadchodzące z Sofji i Białogrodu, przedstawiają stan rzeczy jako bardzo poważny.

Pomimo naprężenia sytuacji, jest nadzieja, że nastąpi porozumie między Bułgarią i Grecją. Nadzieja ta oparta na oświadczeniu prezesa gabinetu, Geszowa, wydrukowanym w półurzędowym „Mirze”, który oświadczył, że pada się do dymisji, skoro główna kwatera wojsk bułgarskich nie zastosuje się do wskazówek gabinetu sofjskiego. Świadczy to, że rząd pragnie załagodzenia zatargu z Grecją, czemu na przeszkodzie stoi bułgarska partja wojenna.

Nastroj pokojowy.

Donoszą z Berlina: Osobistość, mająca bezpośrednie stosunki z ministerjum spraw zewnętrznych, oświadczyła: Pomimo to, że charakter zjazdu najpotężniejszych monarchów europejskich ma przedewszystkim cechy rodzinne, to jednak ogólne położenie polityczne było przedmiotem narad i zwierzeń poufnych. Monarchowie postanowili zgodnie, że pomimo niebezpiecznej sytuacji na Bałkanach i antagonizmów, jakie wyniknęły pomiędzy królestwami związkowemi, mocarstwa wszystko uczynią, aby pożar bałkański nie ogarnął Europy i aby został umiejscowiony.

Monarchowie przyszli do przeświadczenia, że Niemcy i ich sojusznicy są tak silnie przejęci zasadą utrzymania za wszelką cenę pokoju, że wszelkie przypuszczenia w sensie przeciwnym nie posiadają żadnych istotnych podstaw. Nawet ostatni projekt niemiecki, dotyczący zwiększenia siły zbrojnej, nie jest zwrócony ostrzem przeciw żadnemu mocarstwu sąsiedniemu. Przewodnia myśl, kierująca projektem powiększenia sił zbrojnych, wynika tylko z potrzeb wzmocnienia obrony krajowej.

Konferencja pokojowa.

Onegdaj popołudniu delegaci tureccy odbyli dłuższą naradę z pełnomocnikami greckimi. Pomiedzy grupami delegatów panują zasadnicze różnice, utrudniające podpisanie warunków pokojowych.

Sprawozdanie Komitetu Tow. Biblioteki pub. im. Łopacińskiego w Lublinie za 1912 rok.

Sprawozdanie niniejsze obejmuje 6-ty rok istnienia i działalności Tow. za czas od 1 stycznia 1912 r. do 31 grudnia 1912 r.

W roku sprawozdawczym jak i w latach ubiegłych Towarzystwo gromadziło i utrzymywało księgozbiór drogą darowizny i kupna, prowadziło czytelnię i wypożyczało książki, wreszcie porozumiewało się z istniejącymi bibliotekami i prowadziło z nimi wymianę dubletów.

Srodki pieniężne zmierzające ku wykonaniu tych zadań czerpało T-wo z opłat rocznych członków i z darów pieniężnych.

W roku sprawozdawczym, ruch członków przedstawia się jak niżej:

Członków założycieli ze składką rubli 25 i wyżej było z końcem 1911 r. 123, przybyło ich w roku sprawozdawczym 3. Członków rzeczywistych, opłacających składkę roczną rb. 4, z końcem r. 1911 T-wo liczyło 205, przybyło 29, ubyło 17, w końcu więc roku sprawozdawczego było ich 217.

Przyrost członków obu tych kategorii od czasu założenia T-wa przedstawia tablicę następującą:

w d. 31 grudnia	1907	1908	1909	1910	1911	1912
założycieli	92	111	115	118	123	126
rzeczywistych	—	105	137	188	205	217

Ofiarność osób, instytucji finansowych i przedsiębiorstw przemysłowych m. Lublina i gub. lubelskiej przyniosła bibliotece w roku sprawozdawczym kwotę 693 rb. 20 kop. czyli o 132 rb. 80 kop. mniej aniżeli w roku poprzedzającym z czego wpłynęło:

a) od osób prywatnych rb. 173 kop. 20,
b) od instytucji finansowych, przedsiębiorstw przemysłowych rb. 520, a mianowicie:

I-sze T-wo Pożyczkowo-Oszczędnościowe rb. 10;

Bank Handlowy w Warszawie Oddział w Lublinie rub. 100;

T-wo Kredytowe m. Lublina rb. 200;

Kasa Przemysłowców Lubelskich rb. 50;

T-wo Wzajemnego Kredytu rb. 50;

Cukrownia „Neledów“ rb. 50;

Cukrownia „Milejów“ rb. 50.

Z pomienionej ogólnej sumy darów, zgodnie z dyspozycją ofiarodawców przekazano na fundusz budowy własnego gmachu dla biblioteki rb. 73 kop. 20, co z poprzednio złożonymi ofiarami na ten cel stanowi sumę rubli 1532 kop. 84.

Tablica poniższa wykazuje ofiarność instytucji bankowych i przemysłowych na rzecz biblioteki od czasu jej założenia:

	1907	1908	1909	1910	1911	1912
Cukrownia Lublin	500			50	50	
Neledów	300			100	100	
Poturbzyn	300			50	50	
Garbów				50	50	
Milejów				50	50	
Trawniki		300				
Opole		100				
Zakrzówek		25				
Mircze				25	50	
Strzyżów				50	50	
Tow. Kred. m. Lublina			100	125	100	210
Kasa Przem. Lub.				100	50	50
Tow. Pożycz. Oszcz. I.				30	10	10
Tow. Wzajemn. Kredytu				100	50	50
Bank Hand. Łodz. Od. L.						
b. Spółka Zdzichow.						
Bank Hand. War. Od. L.						
Razem	1200	865	255	695	636	520

W ciągu roku 1912 do zbiorów biblioteki przybyło 2330 tomów, a mianowicie:

- a) z darów 2042 tomów.
b) zakupiono 288 tomów.

A) darowizny: a) od instytucji, stowarzyszeń i redakcji czasopism tomów 766, b) od księgarzy i wydawców tomów 73, c) od osób prywatnych tomów 1190, w tym 73 tomy z księgozbioru nabytego od sukcesorów H. Łopacińskiego.

W ciągu roku sprawozdawczego zakupiono 288 tomów za sumę 356 rb.

Tablica poniższa wykazuje zestawienie liczby tomów, które wpłynęły do biblioteki od czasu jej założenia po dzień 31 grudnia 1912 r.

ROK	Wpłynęło: z darów nabyto	Razem	Wydatk. na kupno książ.
1907-08	—	12822	34,34
1909	4299	4369	48,50
1910	5212	5272	159,00
1911	1659	1725	179,75
1912	2042	2330	356,00

Razem jest 15166 dzieł w 26518 tomach.

Porządkowanie księgozbioru prowadzone było w dalszym ciągu według systemu dziełnego przyjętego powszechnie.

W roku sprawozdawczym zakatalogowano 1400 dzieł w 2330 tomach i wyłączono 983 dublety.

Rękopisy skatalogowano w zupełności w ogólnej liczbie 1292 numerów,

Czasopism otrzymywała biblioteka 32, z czego w języku polskim 31 i w rosyjskim 1.

Z ogólnej liczby książek znajdujących się w bibliotece wyłączono w dubletach 983 tomy.

jeżeli nie jest całkiem zbyteczna, to przynajmniej nie pilna. Ale powiem wam jedną rzecz: gdybyście, zamiast tych kamieni, znosili ziemię urodzajną, już mielibyśmy ogród, a w nim owoce, jarzyny, może pszenicę na Wielkanoc!

— Ten zawsze myśli tylko o jedzeniu—odpowiedzieli inni. Przecie raz chciej zrozumieć, że nie samym chlebem żyje człowiek...

Pomijam długie pasmo tułaczych dziejów, naprawdę pisanych krwią i łzami. Pomijam wieki brak jakiegokolwiek planu, zarówno w małych, jak i wielkich rzeczach. Pomijam nieudane pomysły, nieustanne działanie każdego na własną rękę, nadludzkie, a jednak jałowe poświęcenia, a potem — okropne zawody i rozpacze.

Przez ten czas — cały świat ucywilizowany orał, siał, zbierał, wydobywał minerały, uczył się, badał, rościł w zamożność i bezpieczeństwo, robił wynalazki. Lecz wygnanci tułali się bez kierunku, bez celu, żyjąc z dnia na dzień i pracując o tyle tylko, aby nie umrzeć z głodu.

Frekwencja dotyczy czytelników przychodzących do czytelni biblioteki w liczbie 1773 osób, co według miesięcy grupuje się w sposób następujący:

w m. styczniu	204
lutym	244
marcu	261
kwietniu	121
maju	111
czerwcem	89
lipcu	95
sierpniu	51
wrzeźniu	106
październiku	175
listopadzie	204
grudniu	129

W tym czasie wypożyczono tomów 657, 55 osobom.

Tablica poniższa wykazuje liczby porównawcze frekwencji osób czytających na miejscu i biorących książki do domu w czasie istnienia czytelni:

w r. 1908 było czyteln.	648	wypoż. do domu	—
" 1909	936	"	—
" 1910	2579	" tom.	104
" 1911	2037	" "	411
" 1912	1773	" "	637

Z biblioteki korzystała przede wszystkim ucząca się młodzież, głównie z działu nauk historycznych, literatury i dzieł treści ogólnej.

Komitet w r. b. stanowili pp.: Jerzy Gadowski, dr. Al. Jaworowski (vice-prezes i skarbnik), Henryk Jaworski, dr. K. Jaczewski (sekretarz), L. Przanowski (prezes), D. Sliwicki i J. Vetter.

Komisję rewizyjną stanowili pp.: Tad. Ciświcki, E. Myszkowski i J. Kożuchowski.

Informacje i pogłoski.

— „Ruskaja Motwa“ zamieściła artykuł p. n. „W obronie języka rosyjskiego“, w którym pisze, że polowie polscy gotowi są „z bólem serca“ pogodzić się z ograniczeniem praw języka polskiego w samorządzie miejskim niepodobna jednak, aby Rosjanie mogli się pogodzić z tą rolą, jaką Rada państwa usiłuje narzucić językowi rosyjskiemu. Rada państwa chce walczyć na gruncie drogim dla każdego narodu t. j. na gruncie języka, pragnie zmienić język Puszkina na oręż policyjny.

„Czyż — zapytuje gazeta — nacjonaliści nie zdają sobie sprawy, do jakiego stopnia jest to ubliżające dla rosyjskiej godności narodowej?“

— Rada ministrów uznała za niemożliwy do przyjęcia wniosek ustawodawczy grupy posłów do Dumy państwowej w sprawie nieodpowiedzialności członków izb ustawodawczych. Uchwała ta nasunęła niektórym członkom pierw.

Ponieważ jednak wszystko na świecie, nawet nieopatrność, musi mieć koniec, więc i tułacze zaczęli spostrzegać, że źle się dzieje w ich dolinie.

— Wyginać, może i nie wyginiemy — mówili — ale w tych jaskiniach i lasach zdziczejemy zupełnie. Człowiek musi karmić ciało chlebem, a ducha — cywilizacją. Nie odżywiane nowymi ideałami, umysły nasze zagasną...

Zapragnęli więc uczyć się. Ale — w pustyni niema przecież bibliotek.

Nareszcie, widząc coraz dokładniej, co im grozi, tułacze zwołali sesję z najmądrzych i najdoświadczeńszych. Ci zaś, po naradzie, doszli do następujących wniosków:

— Dolina, w której mieszkamy, jest kamienista i jałowa; jaskinie są ciemne i wilgotne. Mamy nędzny pokarm, brak nam najprostszycich sprzętów i odzienia. Położenie jest zatem bardzo ciężkie, ale może zmienić się, jeżeli zaczniemy pracować zbiorowo, porządnie i wytrwale.

— A gdyby tak poprosić innych, ażeby nam pomogli? — pytano.

Przypowieść Bolesława Prusa o gromadce wygnanców.

Tylko o porządnej, zbiorowej pracy nikt nie myślał, sądzono bowiem, że tak ciężkie, tak wyjątkowe położenie — uwalnia od pracy. Czuli jednak w głębi ducha, że choć niekiedy trzeba się porozumieć, zjednoczyć siły i wykonać jakiś akt zbiorowy. Lecz nienaturalny tryb życia, brak wprawy, brak planu, nasuwał im tylko dziwaczne projekty.

Raz naprzykład, skupiwszy się przypadkiem w jedną gromadę, chcieli objąć w jakiś sposób swoją solidarność, ba! nawet wzajemną miłość i... umyśliли wybudować na środku doliny... wielką wieżę.

— POCO chcecie wznosić ten gmach? — zapytał ich ktoś spokojniejszy.

— A... bo pod San Francisco stoi taka sama wieża.

— Pod San Francisco jest morze i stoi nad nim latarnia morska, która tu,

Wydawnictwa
własne:

Gebethner i Wolff w Lublinie

Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.

BIELSKA.

Separatka — powieść

z przedmowa Zapolskiej — rb. 1.50.

WIERZBIŃSKI.

Pieśń Marcina Wilczka — pow. 1.50.

OLECHOWSKI.

Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.

WULFF.

Żywienie krów dojnych-1.

Gebethner i Wolff w Lublinie
Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.
Separatka — powieść
 z przedmowa Zapolskiej — rb. 1.50.
Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.
Żywiecie krów dojnych — 1.
Pieśń Marcina Wilczka — pow. 1.50.
Wydawnictwa własne
 BIELSKA.
 OLECHOWSKI.
 WIERZBIŃSKI.
 WOLFF.

szego departamentu senatu myśl, wszczęcia kwestji, aby rząd teraz wniósł do Dumy projekt odpowiedzialności członków izb ustawodawczych. Odpowiedzialność ta, zdaniem inicjatorów, powinna w równej mierze obowiązywać posłów do Dumy państwowej, jak i członków Rady Państwa.

— Mowe wybory do sejmiku w Finlandji wyznaczono na d. 1 sierpnia n. st.

— Z powodu odrzucenia przez Dumę 30,000 rubli zapomogi na budowę szosy do klasztoru prawosławnego w gub. siedleckiej „Dzień“ w artykule wstępnym zaznacza, że w r. 1905, klasztory prawosławne w 50-ciu guberniach Rosji Europejskiej posiadały 739,777 dzies. ziemi, co wynosi średnio na jednego mnicha lub mniszkę 40 dzies. Jeszcze w r. 1889, oprócz mnichów i nowicjuszków, klasztory miały 25,941 robotników, pracujących za bardzo małą płacą lub nawet zupełnie darmo. Dziennik dodaje nadto, że przed 40 laty 167 klasztorów prawosławnych, i to nie najbogatszych, miało około 7,000,000 rubli wkładów wieczystych w bankach. „Dzień“ uważa uchwałę Dumy za zupełnie słuszną, gdyż klasztor w Leśnej nie zajmuje się wcale sprawami kulturalnymi i oświatowymi, lecz interesami handlowymi i — rusefikacją ludności okolicznej.

— „Russkoje Słowo“ podaje ciekawą wiadomość o przygotowaniu nowych inspektorów szkół ludowych. Jak wiadomo w r. z. na mocy specjalnego prawa, mianowano cały szereg nowych inspektorów. Wśród nich znalazł się były sekretarz konsystorza prawosławnego, urzędnik do szczególnych zleceń przy gubernatorze, naczelnik biura adresowego, technolog seminarzysty, nauczyciel gimnastyki, oficerowie a najwięcej urzędników akcyzy.

— W Baku wydział „ochrony“ dokonał szeregu rewizji w redakcjach i u współpracowników pism tatarskich. Kilka osób aresztowano. Rewizję tę stoją w bezpośrednim związku z głuchymi wiadomościami o utworzeniu się w Rosji związku panislamistycznego. Wiadomości te zaniepokoiły poważnie departament policji.

— Z powodu śledztwa sądowego w sprawie kradzieży 42 tysięcy u niejkiej Zanderowej, właścicielki domu publicznego w Petersburgu „Grażdanin“ rzuca niezwykle oskarżenie. „Akejonarjusze, pisze ks. Mszczerskij, kompani domów schadzek, tak usilnie reklamowanych przez „Now. Wrem.“, są w strachu. Nie w mniejszym strachu jest „Now. Wrem.“ A jeżeli wyznaczą rewizję senatorską tego przedsiębiorstwa i wykryją głównych udziałowców i przyczynę tak niezwykłego stosunku do spraw tego rodzaju gazety nacjonalistycznej? Powstanie historia gorsza, niż „Westinghauz“, grunty naftowe i banki“. „Riecz, cytując ten ustęp z „Grażdanina“, oświadcza, że w interesach społecznych wymaga on wyjaśniania.

— Nikt nam darmo nie pomoże, bo każdy ma dosć własnych kłopotów i nikt też nie da jałmużny, bo każdy ma własnych ubogich... Jeżeli jednak zaczniemy uprawiać zboże, hodować bydło i kopać użyteczne minerały, — za rzeczy te możemy od innych ludzi otrzymywać sprzęty, odzienie i narzędzia. Tylko za usługi z naszej strony — inni zapłacą nam usługami. Bo na tym świecie nie nie przychodzi darmo: ani bogactwa materialne, ani duchowe.

— A skąd weźmiemy zboża na handel?

— Trzeba je posiać i zebrać, a przede wszystkim naszą kamienistą dolinę pokryć warstwą ziemi urodzajnej...

— Okropna praca!

— Tak jest; ciężka to praca, długa praca, ale — da nam podstawę do życia.

— Skąd wziąć tej ziemi, skąd nasion?

— Wszystko trzeba znaleźć, a więc wszystkiego trzeba szukać, badając sąsiednie okolice.

— Łatwo zabłąkam się...

— Prawda. To też dlatego — przede wszystkim — musimy wyznaczyć sobie

Z ZIEM POLSKICH.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

— Wtorek — „Damy i Huzary“.

— Sroda — „Irydjon“.

— Czwartek — „Damy i Huzary“.

— Piątek — „Damy i Huzary“.

— Sobota — „Krakowiacy i Górale“.

— Niedziela — „Damy i Huzary“.

Odnaczenie uczonego polskiego. Prezes Tow. Naukowego Warszawskiego, członek czynny Akademii umiejętności w Krakowie, p. Aleksander Jabłonowski, zasłużony historyk polski w szczególności w zakresie dziejów Rusi, został w związku z niedawno odbytym w Londynie kongresem między-narodowym historycznym — mianowany członkiem honorowym królewskiego Tow. Historycznego w Londynie (Royal Historical Society). Towarzystwo to jest jedną z najpoważniejszych instytucji naukowych zachodnio-europejskich. Nadane przez nie najwyższe odznaczenie świadczy o należytej ocenie zasług uczonego polskiego.

Przedmieścia Warszawy. W Mokotowie, Kole na Czystem, Ochocie zaprowadzono oświetlenia elektryczne, ulice głównejsze zabrukowano i ułożono chodniki z płyt betonowych i t. p. Natomiast przedmieścia Nowe Bródno i Pelcowizna, liczące przeszło 30,000 mieszkańców są tak zaniedbane, że nawet wierzyć się nie chce aby tak blisko Warszawy istniejące osady tonęły w topielach błotnych, nigdy nie wysychających. Nigdzie niema bruków, ani chodników, na oświetlenie zaś licznych ulic i zaułków składa się kilkanaście latarni naftowych wiecznie zakopconych. Słowem miejscowości wymienione są siedliskiem rozmaitych chorób epidemicznych, które zarażają sąsiednią Pragę.

Import kontrolerów. Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej od d. 1 czerwca r. b. wprowadza stałą, bezustanną rewizję biletów w pociągach osobowych, kursujących pomiędzy wszystkimi stacjami, położonemi na dystansie Warszawa — Skierniewice.

W tym celu sprowadzonych będzie z Cesarstwa 37 studentów z różnych szkół dla delegowania ich do rewizji biletów.

Widocznie u nas już urzędników miejscowych do kontroli takiej zabrakło.

Echa kradzieży w Teresinie. Według opinii osób, wtajemniczonych w stosunki rodzinne ks. Wł. Druckiego Lubieckiego, zamordowany prowadził specjalną księgę, w której zapisywał wszelkie ważniejsze wydarzenia ze swego życia. Książki tej, oprawionej w skórę czerwoną, nie znaleziono po kradzieży w gabinecie księcia w Teresinie, jak również nie znaleziono portfela z złotą skórą, w którym zmarły przechowywał ważniejsze dokumenty.

Wobec tego, iż rodzina zabitego nie znalazła tej księgi ani portfela, nasuwa się przypuszczenie, że zostały one skradzione.

zasadnicze kierunki: północ, południe wschód, zachód. Jest to praca napozór jałowa, niby astronomiczna zabawka, nie mająca związku ani z rolnictwem, ani z howowlą bydła. Bez tych jednak przygotowań nie możemy ruszyć się z doliny; bo kto chodzi bez stałego kierunku, musi zabłądzić i kark skrócić. To samo, co o zasadniczych kierunkach powiedzieć można o najogólniejszych ideałach; one w gruncie rzeczy wskazują; co można i potrzeba robić, a czego wystrzegać się należy?

Gwiazda polarna jest światłem bardzo odległym od ziemi, napozór nie mającym najmniejszego związku z praktycznymi kwestjami, jakie obchodzą ludzkość.

A przecież, gdyby nie Gwiazda polarna, może nie mielibyśmy wielkich podróży, wielkich odkryć geograficznych i dzisiejszego zdumiewającego ogromem handlu.

Toż samo z ideałami. Napozór oderwane od życia w rzeczywistości wskazują mu jedyne, niezawodne drogi.

K O N I E C.

SANATOGEN BAUERA

**wzmacnia nerwy,
odnawia krew,
podnosi energię
życiową.**

Oryginalny jest tylko w pudełkach z czerwoną banderolą. Dokładnych wskazówek udziela Jeneralne Przedstawicielstwo Sanatogenu Bauera, Warszawa, Marszałkowska 129

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Wielki koncert wagnerowski. W niedzielę, dnia 1 czerwca odbędzie się staraniem Lub. Tow. Muz. w Teatrze Wielkim wielki koncert Wagnerowski ze współudziałem najznakomitszego tenora polskiego, p. Ignacego Dygasa.

Wielki ten artysta, który śpiewać swym czaruje obydwie półkule świata, śpiewać będzie perły twórczości wielkiego mistrza — którego 100-letnią rocznicę urodzin obchodzi obecnie cały świat — a więc: „Opowiadanie o św. Gralu“ z Lohengrina, „Pieśń tuzurejową“ ze „Śpiewaków norymberskich“ i „Pieśń wiosenną“ z opery „Walkirje“.

Zbytecznym chyba dodawać, że cały Lublin pośpieszy w dniu tym do teatru, by podziwiać operowy tenor znakomitego śpiewaka.

Prócz p. Dygasa wystąpi znany pianista warszawski, prof. Zygmunt Biliński, który odegra „Śmierć Izoldy“ w układzie Liszta i „Pieśń do gwiazdy“ w własnym układzie.

W koncercie tym, którym Tow. Muz. zamyka sezon tegoroczny, wystąpią także chóry Towarzystwa Muz. pod batutą znanego i cenionego amatora p. Fr. Papiewskiego.

Akompanjament objął prof. Boliński. Fortepian koncertowy firmy „Sternway and Sons“. Bilety zamawiać a od czwartku nabywać będzie można w aptece W-go Czerwińskiego.

Z Tow. Krajoznawczego. W niedzielę dnia 1 czerwca Oddział lub. organizuje wycieczkę do Nałęczowa. Wyjazd rano o godz. 9 m. 36, powrót o 9 m. 15 wiecz. Zapisy i składki przyjmuje oddział (Niecała 16 m. 3) codziennie od 28 do 30 włącznie od 6 — 7 popoł. Składki wynoszą dla młodzieży 80 kop. dla członków 1 rb. i dla nieczłonków 1 rb. 20 kop.

Podziękowanie. Wszystkim tym, którzy przyczynili się łaskawie do tak szybkiego zorganizowania koncertu na pogorzalców Bełżyckich, a mianowicie: p. Kałwajcowski za pracę podjętą w uproszeniu amatorów i za znakomite poprowadzenie chórów; członkom tegoż; Paniom: Żarskiej i Buniewiczównie, oraz Panom: Zebrowskiemu, Potarzyckiemu, Papiewskiemu i Działowi za udział w koncercie. Paniom: Modrzewskiej, Stanowej, Siekluckiej i p-nu Czerwińskiemu za łaskawe zajęcie się rozprzedaniem biletów, panu Działowi nadto za gratisowe wydrukowanie afiszów, biletów i programów, — komitet składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Osobiste. W sobotę, dnia 24 maja o godz. 8 wieczorem w kościele Misjonarzy ks. Jankowski pobłogosławił związek małżeński między panną Władysławą Grzymalanką, córką Rozalii z Barszczewskich i Władysławą Grzymalów, a inżynierem Władysławem Jankowskim, synem Pauliny z Majewskich i Jana Jankowskich.

Pogrzeb ofiar wybuchu w cukrowni odłożony został do jutra, wskutek oczekiwania przyjazdu rodziny Zyg. Laskowskiego. Jutro też

Tow. Akc. Handlowo-Przemysłowe

L. J. BORKOWSKI W WARSZAWIE.

Oddział w Lublinie.

Adres: Biuro i sklep Krakowskie-Przedmieście № 60.
— Telef. 435. Składy Bronowice, telef. 473. —
Adres telegraf. „ELIBOR-LUBLIN“.

POLECA: Żelazo, belki, blachy, rury, metale, wyroby żelazne i galanterję, narzędzia i maszyny do obróbki metali, artykuły techniczne i t. p.

Węgiel, Koks, Antracyt, Cement.

1887

o godz. 11 rano odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele po-Bernardyńskim.

Muzyka w ogrodzie miejskim grywa we wtorki, czwartki, soboty i niedziele od godz. 5-ej do 8-ej wiecz.

(x) O zabrukowanie placu. Mieszkańcy przedmieścia Piaski zwrócili się do magistratu lubelskiego z prośbą o zabrukowanie placu targowego, położonego przed domem p. Wojciury.

Wzrost samobójstw. Od pewnego czasu daje się zauważyć w Lublinie zatrważający wzrost zamachów samobójczych. W ubiegłym tygodniu kronika szpitalna zanotowała w naszym mieście 5 samobójstw.

Większość desperatów zażywa kwasu karbolowego, wobec czego przy szybkim ratunku można było utrzymać ich przy życiu.

(x) Napad zbrojny. W niedzielę wieczorem powracał z jarmarku w Łęczynie do majątku Trześniów dr. Jan Kozłowski. Na 6-ej wiorście za Łęczną napadło nań 6 bandytów, uzbrojonych w rewolwery i dając do niego kilka strzałów położyli go trupem na miejscu. Dr. Kozłowski tegoż dnia zakupił na jarmarku za 3,000 rb. koni i powracał do domu po załatwieniu interesów z faktorami. Kiedy bandyci dali strzały furman podciął konie i uciekł do domu, mając na bryczce trupa, którego bandyci nie zdążyli ograbić. Na miejsce wypadku przybył naczelnik policji śledczej Budłowiec i naczelnik straży ziemskiej Popow.

(x) Szczepienie ospy. Wkrótce rozpocznie się szczepienie ospy ochronnej we wszystkich gminach powiatu lubelskiego. W tym celu urzędy gminne przygotowują już listę dzieci, którym ma być szczepiona ospa po raz pierwszy, oraz tych osób i młodzieży, które jeszcze nie podlegały szczepieniu i tych, którym od ostatniego szczepienia minęło lat siedem; chociaż szczepienie takie dokonywa się po wsiach i miasteczkach rok rocznie, to jednak wiele dzieci i młodzieży nie podlega szczepieniu i to z winy rodziców, którzy ukrywają dzieci przed szczepieniem, nie chcąc ich skazywać na cierpienia „niepotrzebne“, jak się niektórzy wyrażają.

Dopiero, gdy zaczyna grasować epidemja, wtedy nastaje rozpacz i żal, niestety, już za późno.

(x) Z targu. Wczoraj na targu pewien handlarz rozłożył kilka par butów i kamaszy do sprzedania. Zezło się wkrótce wielu kupujących, którzy mierzyli buty, targowali się o cenę lub też przyglądali się targowi. Tymczasem przyszedł jakiś chłopiec, który przymierzył kamasze, spytał się o cenę, a widząc, że dla niego nadają się one w zupełności, umknął z kamaszami, pozostawiając handlarzowi swoje stare i podarte obuwie. Rozsądny handlarz nie gonił złodzieja, gdyż wiedział, że i inni kuncmani zrobiliby to samo.

(x) Nagły obłęd. Do kolonii Natalin dnia 22 b. m. przybył za interesem handlarz drobiem Icek Zyserbender, który nagle dostał obłędu i zaczął rwać na sobie ubranie, bijąc wszystkich.

Nieszczęśliwego odwieziono do domu i oddano pod opiekę rodzicom.

(x) Zwłoki dziecka w lesie. Dnia 21 b. m. obok wsi Suchodęby znaleziono w lesie trup dziecka pięci letniej w stanie zupełnego rozkładu, owinięty w gałgany i worek. Noworodek miał rozciętą czaszkę, śledztwo wdrożone.

(x) Pokasani przez wściekłego psa. W kolonii Bykowie pies wściekły pokasał 8-letniego Stanisława Czuprynę, oraz sześciorgo innych dzieci. Kolonistę Stasiakowi udało się niebezpiecznie zwierzę ująć i zabić. Pokasanych odesłano do lecznicy d-ra Palmirskiego w Warszawie.

TELEGRAMY.

WALKI BULGARSKO-GRECKIE.

London 26 maja. Jak donosi „Daily Telegraph“, ostatnie walki pomiędzy bułgarami a grekami pod Nigritą miały przebieg bardzo poważny. Po stronie greckiej walczyło 8 tysięcy żołnierzy. Bułgarzy przeważającymi siłami zaatakowali ufortyfikowane pozycje, które od pół roku znajdują się w ręku greków i mają wielkie znaczenie dla obrony Salonik. Bułgarzy zmusili greków do cofnięcia się. Dzienniki serbskie, omawiając walki tę, wyrażają przypuszczenie, że Bułgarja rozprawi się najpierw z Grecją, a potem rzuci się na Serbję.

PROF. ADAM BOCHENEK.

Kraków 26 maja. Nocy ubiegłej zakończył tu życie profesor anatomji na uniwersytecie Jagiellońskim, Adam Bochenek. Według krążących pogłosek, profesor popełnił samobójstwo przez otrucie.

PRZECIWKO TRZYLETNIEJ SŁUŻBIE WOJSKOWEJ.

Paryż 26 maja. Na Prés St. Germain urządziło wczoraj około 120,000 robotników demonstrację burzliwą przeciwko wznowieniu trzyletniej służby w szeregach armji.

Rozmaitosci.

„Djabeł“. Działo się to we wsi Ozierna w pow. barnaulskim. Jeden z gospodarzy tej wsi udał się wraz z żoną w odwiedzin do krewnych. W chacie pozostały dzieci: 11-letni chłopiec i 7-letnia dziewczyna.

Późno wieczorem dzieci usłyszały pukanie do drzwi wystraszony więc chłopiec zapytał.

— Kto tam?

— Ja.

— Nie znam was!

— Jakto, czyż mnie nie poznajesz? Jestem twój tatuś!

Dzieci otworzyły drzwi i ku swemu przerażeniu zobaczyły przed sobą jakąś czarną straszna postać.

Dzieci szybko cofnęły się i ukryły pod ławką. Ale straszny gość krzyknął groźnie na dzieci i zawołał:

— Jestem djabeł i zaraz was zjem, jeżeli nie powiecie, gdzie tatuś chowa pieniądze?

Dzieci odrzekły, iż ojciec przechowuje pieniądze w piwnicy.

„Djabeł“ otworzył drzwi do piwniczki w podłodze, wszedł tam i zaczął poszukiwać pieniędzy.

Tymczasem chłopiec zaczął naradzać się z siostrą.

— Djabeł pieniędzy nie znajdzie i nas zje. Nie widziałaś, gdzie tatuś schował rewolwer? Będę strzelał do djabła.

— Rewolwer jest pod poduszką — odpowiedziała mała.

Chłopiec szybko wy dobył rewolwer i stanął przy otworze piwnicy, a kiedy „djabeł“ wysunął kudłaty łeb, chłopiec dał strzał i „djabeł“ wpadł z powrotem pod podłogę.

Strzał usłyszeli sąsiedzi i przybiegli do chaty, a dowiedziawszy się o wypadku, zaczęli szukać starosty miejscowego. Wobec tego, że go nie odszukano we wsi, zawiadomili syłtysa i przyszli z nim, aby dokonać oględzin.

Ku zdziwieniu wszystkich w postaci djabła poznano samego starostę wiejskiego Filipa już martwego.

Polski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Żelaznego w Lublinie.

POLECA PP. pracodawcom uzdolnionych: Mechaników, Montierów, Ślusarzy, Tokarzy, Kotlarzy miedzianych i żelaznych, Kowali wszelkich fachowców przemysłu metalowego, a także Stolarzy i Modelarzy.

Biuro, Lublin, ul. Zamojska 35.

PAPIERY CJANOTYPOWE DO KOPJOWANIA ŚWIEŻY TRANSPORT I STAŁE POSIADA

Skład papieru

1853

p. z. K. PIGŁOWSKIEGO

Lublin, Kapucyńska 2. Telefon 320.

Zakład kąpielowy na Sławinku

Otwarcie zakładu kąpielowego na Sławinku nastąpiło w dniu 24 bieżącego miesiąca.

Omnibus wychodzić będzie codziennie z hotelu Europejskiego o godzinie 9 rano i 4-ej po południu.

Letnie mieszkania do wynajęcia.

Najkorzystniejszy interes. Potrzebny energiczny spółnik do interesu dającego duże zyski w Lublinie, kapitał gotówką 10,000 rub. Oferty adresować: Lublin poste-restante, okazielowi trzyróblówki № 536199.

Apteka Steckiego i Haberlaw Hotelu Europejskim

Wody mineralne naturalne czerpania 1913 roku. Produkty kąpielowe. Materiał ospowy (limfa i detryt) co tydzień świeży. Nowe środki lekarskie do użycia wchodzące.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120